

Turcja woli współpracować z salafitami niż z Kurdami

16 kwietnia 2016

Turecka propozycja złożona Stanom Zjednoczonym by porzuciły wspieranie kurdyjskiej YPG i „wyczyściła Islamskie Państwo wspólnie z umiarkowaną opozycją” okazała się fiaskiem, po tym jak wspierane przez Turcję siły Turkmenów, frakcji Wolnej Syryjskiej Armii i salafitów nie potrafiły utrzymać zdobytej al-Rai. Wojska zdobyły miasto z tureckim wsparciem ogłaszając zwycięstwo, ale cztery dni później musiały się wycofywać gdy ISIL ponownie je odebrało. Celem Turcji było wyprzeć Państwo Islamskie z linii Eufratu szybciej nim zrobi to armia syryjska, a przede wszystkim przeszkodzić wejściu na te tereny Kurdów. Zamiast więc Kurdów wybrali wsparcie tak zwanych umiarkowanych grup, ponieważ nie mogli użyć własnych wojsk w obawie przed odwetem ze strony Rosji za zestrzelenie rosyjskiego samolotu w ubiegłym roku. O zostawienie wolnej ręki Turcji, prezydent Erdogan zabiegał w Stanach Zjednoczonych i w rejonie al-Rai to zapewnienie otrzymał. Radość ze zwycięstwa nie trwała długo. Po czterech dniach Państwo Islamskie wróciło z samochodami wyładowanymi ładunkami wybuchowymi i wypchnęło bojowników. Po stronie tureckiej trwają kolejne przygotowania do zdobycia Al-Rai. Turcja nie chce dogadać się z Kurdami z oczywistych strategicznych względów, a tymczasem Turkmeni oskarżają arabskich sojuszników o zdradę, ponieważ ich oddziały są infiltrowane przez terrorystów.[E]

ISIL przeprowadza ofensywę wzdłuż turecko-syryjskiej granicy. Bojownicy ISIL zajęli jeszcze 5 wiosek, kontrolowanych przez ugrupowania wchodzące w skład Wolnej Armii Syrii na północy Aleppo w pobliżu tureckiej granicy. Dżihadyści prowadzą ataki na oddziały armii, wykorzystując ciężką broń i amunicję, dostarczone z miast Minbic i Cerablus. W związku z aktywnym ruchem Daesh w regionie syryjscy cywile, próbując uratować się

przed atakami terrorystów, uciekają w kierunku przejścia granicznego Öncüpınar w Kilis – poinformował korespondent Sputnika Hikmet Durgun. Terroryści z ISIL rozpoczęli zakrojony na dużą skalę atak z trzech flank na oddziały Wolnej Armii Syrii, którym udziela wsparcia Turcja i samoloty koalicji antyterrorystycznej. Od wczorajszej nocy do chwili obecnej dżihadyści zajęli 5 wiosek, które wcześniej znajdowały się pod kontrolą Wolnej Armii Syrii. W świetle zacieklej starć w regionie między ISIL i oddziałami uzbrojonej opozycji samoloty koalicji nadal prowadzą zmasowane naloty na pozycje ISIL, turecka artyleria ostrzeliwuje bojowników z haubic z granicznych terytoriów. Tymczasem do wiadomości publicznej podano, że aktywizacja ISIL na granicy doprowadziła do zwiększenia napływu syryjskich rolników, uciekających przed działaniami zbrojnymi w kierunku przejścia granicznego Öncüpınar w Kilis. Według istniejących danych, bojownicy ISIL zbliżyli się do miasteczka namiotowego, zbudowanego przez Turcję dla syryjskich uchodźców na granicy w okolicach Kilis.[SN]

W czwartek kolejna grupa Syryjczyków usiłowała w Turcji szukać ratunku przed wojną. Byli to mieszkańcy około dziesięciu obozów dla uchodźców wewnętrznych, które zostały nieoczekiwanie zaatakowane przez Państwo Islamskie. Dżihadyści przez megafony wezwali uchodźców, by przeszli na zajmowane przez nich terytoria. Ci woleli uciekać do Turcji, jednak wojska tureckie otworzyły do nich ogień. Ostatecznie ok. 5 tys. ludzi dotarło do syryjsko-tureckiego przejścia granicznego w pobliżu Azaz, gdzie w prowizorycznych warunkach koczuje już blisko 30 tys. Syryjczyków. Turcja odmawia otwarcia przed nimi granicy. Atak Państwa Islamskiego na obozy nastąpił po tym, gdy siły ISIL odniosły zwycięstwo w walce z oddziałami opozycji, które od dwunastu dni prowadziły ofensywę w kierunku Dabik. Ta niewielka wioska ma potężne znaczenie symboliczne – według islamskiej tradycji właśnie tam, od wielkiej bitwy “wiernych” i “niewiernych”, zacznie się koniec świata. Najprawdopodobniej opozycja zamierzała odnieść głośny

sukces w bojach z dżihadystami, by w ten sposób podnieść swoją pozycję przetargową w rozmowach pokojowych w Genewie. Jednostki Wolnej Armii Syrii zostały odparte; obecnie ich dowódcy zaprzeczają, by celem ataków było właśnie silnie bronione Dabik i utrzymują, że maszerowali w stronę innej miejscowości – strategicznie położonego Minbidż. Niezależnie od tego, jak było naprawdę, oddziały opozycyjne wyraźnie przeliczyły się z siłami.[S]

Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców zażądało od Turcji, by udzieliła informacji na temat prawdopodobnej śmierci uchodźców na syryjsko-tureckiej granicy – oświadczył rzecznik UNHCR, agencji ONZ ds. Uchodźców William Spindler. „Zwróciliśmy się do tureckich władz, by ustosunkowały się do oświadczeń o tym, że uchodźcy mogli ponieść śmierć w rezultacie ostrzałów – taką informację podawały organizacje humanitarne” – oświadczył rzecznik UNHCR, cytowany przez Ria Novosti. Spindler dodał, że UNHCR nie zajmuje się kwestiami ewentualnych naruszeń rozejmu lub ostrzałów syryjskiego terytorium ze strony Turcji. Jednak w związku z napływającymi informacjami o tym, że w toku ostrzałów mogli zginąć migranci i uchodźcy, zwrócono się do Ankary z żądaniem potwierdzenia informacji. „Ostrzały Aleppo i północnych rejonów Syrii budzą trwogę. Jesteśmy zaniepokojeni wszystkimi informacjami dotyczącymi śmierci uchodźców i migrantów” – podkreślił Spindler.[SN]

Moskwa kategorycznie potępia użycie broni chemicznej w Syrii – oświadczyła rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa. „W samym tylko 2016 roku bojownicy rozlicznych radykalnych ugrupowań kilkakrotnie używali toksycznych substancji trujących w charakterze broni chemicznej w Iraku i Syrii. Teraz ugrupowanie Dżajsz al-Islam wykorzystała chlor w ataku na Aleppo i, zdaje się, nawet tego nie skrywa. Strona rosyjska zdecydowanie potępia każdego, w tym podmioty niepaństwowe, kto w celach wojskowych ucieka się do substancji chemicznych” – oświadczyła Zacharowa, komentując przeprowadzony w ubiegłym

tygodniu przez Dżajsz al-Islam atak chemiczny". Ponadto, jej zdaniem, „wykorzystanie przez bojowników Dżajsz al-Islam chloru jest kolejnym dowodem na to, na co niejednokrotnie wskazywała strona rosyjska: że przypisywane Damaszkowi i rozgłaśniane w zachodnich mediach fakty wykorzystania chloru w celach wojskowych, w tym także przeciwko ludności cywilnej, jest w rzeczywistości dziełem ugrupowań terrorystycznych”.[SN]

W środę, 6 kwietnia, Ministerstwo Obrony Rosji podało, że w dzielnicy Szejk Maskud w syryjskim Aleppo bojownicy ugrupowania Dżabhat an-Nusra zaatakowali kurdyjskie oddziały samoobrony z reaktywnych miotaczy ognia „Piekielny ogień” i podjęli próbę ofensywy. Potem rzecznik syryjskich Kurdów Reizan Hedu poinformował o przypadkach otrucia gazem cywilów i członków kurdyjskich oddziałów samoobrony po ostrzałach prowincji Szejk Maskud. Wiceprezes Akademii Problemów Geopolitycznych, ekspert ds. Wojskowości Władimir Apochin zwrócił uwagę na to, że Zachód w ogóle nie reaguje na fakty użycia przez terrorystów broni chemicznej. „Zachód twardego obstaje przy tym, żeby odsunąć Baszara al-Assada i stworzyć w Syrii taki sam chaos, jaki wytworzył się w Libii. A barbarzyńcy, proszę mi wybaczyć, reprezentują barbarzyńską postawę moralną. Dlatego nie dziwi mnie, że panuje tu moralne i dyplomatyczne bezprawie. I że Rada Bezpieczeństwa ONZ nic nie może z tym zrobić. Bo, co ona robi? Torpeduje wszystkie wnioski Rosji o normalizację sytuacji” – powiedział Władimir Anochin. Użycie broni chemicznej w Syrii to dla terrorystów tylko rozgrzewka. „Bojownicy ISIL chcą pociągnąć za sobą setki niewinnych ludzi. I to tylko próba siły. Już niedługo Europa poczuje na sobie chlor, bo także nią ci ludzie chcą za sobą pociągnąć. Na terytorium Europy „przepadają” setki bojowników, i każdy z nich może przywieźć ze sobą choćby element broni chemicznej. A z ich możliwościami i przy takiej bezradności służb specjalnych w Europie, można zebrać dowolny materiał, od którego umrą setki mieszkańców. Poćwiczyli się trochę w Syrii, a dalszy rozwój sytuacji będzie tragiczny dla Europy. Myślę, że ofiary będą ogromne, przede wszystkim na terytorium Europy

Zachodniej” – uważa ekspert.[SN]

Wyniki ankiet przeprowadzonych w 16 państwach arabskich pokazują, że młodzi muzułmanie stanowczo odcinają się od działalności zbrodniczego kalifatu. Badanie zostało przeprowadzone przez międzynarodowe konsorcjum Arab Youth Survey, które podobne analizy przeprowadza od kilku lat. Łącznie pytania skierowano do 3500 obywateli w wieku 18-24 lat. Okazuje się, że rzekoma miłość arabskiej młodzieży do islamskiego terroryzmu jest jedynie wymysłem ksenofobicznych propagandzistów. Jako zwolennicy Państwa Islamskiego określiło się zaledwie 6 proc. respondentów. Odsetek ten jest podobny w większości państw, które odwiedzili ankietownicy. Były to m.in. Egipt, Irak, Libia, Maroko oraz co ciekawe – również Arabia Saudyjska. Oprócz wspomnianej garstki entuzjastów, ISIL może jeszcze liczyć na 13 proc. poparcia ze strony młodych obywateli, którzy zadeklarowali, że poparliby działania kalifatu, gdyby ten przestał stosować przemoc jako narzędzie walki. Taki scenariusz wydaje się jednak zupełnie fantastyczny. Młodzi Arabowie nie mają wątpliwości, że terror i barbarzyństwo IS źle wpływają na postrzeganie społeczności muzułmańskiej na świecie. Istnienie kalifatu za “największy problem na Bliskim Wschodzie” uważa 52 proc. ankietowanych. W ubiegłym roku było to tylko o piętnaście punktów procentowych mniej. Warto również zwrócić uwagę na umiejętność trzeźwej diagnozy sytuacji w wykonaniu młodych obywateli państw arabskich. Za przyczyny pojawienia się parapaństwowego tworu 25 proc. zbadanych uważa bezrobocie i brak perspektyw. 18 proc. dopatruje się sedna problemu w salafickiej wersji islamu, która przyświeca organizacji Abu-Bakra al-Baghdadię. Aż 52 proc. ankietowanych wyraziło pogląd, że religia ma zbyt duże znaczenie w regionie. Druga część ankiety poświęcona była stosunkowi obywateli do przemian, które nastąpiły po Arabskiej Wiośnie Ludu w 2011 roku. Jeszcze pięć lat temu aż 92 proc. Arabów twierdząco odpowiadało na pytanie “czy chcesz żyć w państwie demokratycznym. Obecnie jest to już tylko 36 proc. W przypadku oceny przyczyn wojny domowej w Syrii, ankietowani

najczęściej podawali, że jest to „międzynarodowa wojna między regionalnymi i globalnymi potęgami”. Z kolei 29 proc. wskazywało, że był to ludowy zryw przeciwko władzy Baszara al-Assada.[S]

Źródła: Euroislam.pl [E], pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net